Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 40 gr. (na uczelniach 20 gr.)

Redakcja i Administracja
WARSZAWA
ul. Złota Nr. 5 m. 1
tel: 413-25
REDAKCJA
Wtorki 18—20
ADMINISTRACJA
Codziennie 11—13

AKADEMIK POLSKI

ILUSTROWANY DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY

Prenumerata z przesyłką
Rocznie . . zł. 10—
Półrocznie . „ 6.—
Kwartalnie . „ 3.—
dla akademików 50% taniej
Konto P. K. O. Nr. 14166
ZAGRANICĄ 50% drożej

Nr. 4 — 15 LUTEGO 1932 R. — Rok VI

WARSZAWA—KRAKÓW—LWÓW—POZNAŃ—WILNO—LUBLIN—GDAŃSK—ŁÓDŹ

Z Naczelnego Kom. Akad.

(ARP) Rektorat Uniwersytetu Warszawskiego zwrócił się do Naczelnego Komitetu Akademickiego o przesłanie 15 egzemplarzy Statutu Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej. Zwrócenie się Rektoratu do N. K. A. pozostaje w związku z akcją o legalizację Statutu Związku Narodowego. N. K. A. oraz Miejscowe Komitety Akademickie złożyły Senatom Wyższych Uczelni odpowiednią ilość egzemplarzy wspomnianych statutów z pismami wyrażającemi prośbę o przychylne zaopinjowanie.

Wiec Ogólno-Akademicki.

W dniu 24 stycznia b. r. odbył się w sali Sokoła Macierzy wiec ogólnoakademicki, zwołany przez Lwowski Komitet Akademicki, ktory zgromadził około 2500 młodzieży. Wiec otworzył prezes L. K. A. kol. Mgr. Adam Macieliński witając przybyłego prof. Głąbińskiego i powołując na przewodniczącego kol. J. Bikarta. Na porządku dziennym była sprawa ruska oraz wnioski i interpelacje. Kwestję ruską zreferował kol. Macieliński, podkreślając konieczność posiadania jasnych i konsekwentnych założeń polityki w stosunku do mniejszości, oraz konieczność przeciwstawienia się nowowysuwanym projektom „ugody" sfer rządzących. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której Polska Młodzież Akademicka stwierdza: 1) że kwestja ruska traktowana być może tylko jako wewnętrzna sprawa Polski, a z programu naszej polityki zagranicznej winna być wykreślona, 2) że wewnętrzna polityka polska w kwestji ruskiej winna być oparta o zasady: zabezpieczenia należnych praw i stanowiska Narodu Polskiego jako panującego, jedynego i wyłącznego gospodarza wszystkich ziem Rzczplt., asymilacja kulturalna żywiołu ruskiego zdolna złączyć węzłami moralnemi żywioł ruski z Narodem polskim. 3) Nie pozwoli nigdy, by krew „Orląt" Lwowskich, których jest spadkobierczynią, dla doraźnych celów była zmarnowana. Gotowa jest w razie jakichkolwiek prób nawet realizacji pomysłów z polską racją stanu niezgodnych, czynnie im się przeciwstawić.

RADLICKI.

Decyzją Sądu Handlowego z dnia 3 lutego 1932 r. przyznano Sekwestratorowi Radlickiemu *pensję miesięczną zł. 1000.* Zauważyć należy, iż p. Radlicki zaangażował zaufanego sobie, a wydalonego przez C. A. B. P., p. Golędzinowskiego oraz własnego buchaltera.

Powyższe „uzupełnienia" personalne *zwiększyły wydatki kolonji o 2000 zł. miesięcznie.*



Kol. Jerzy Kurcyusz, Prezes Bratniej Pomocy S. U. W.

Związek Rewizyjny Polskich Stowarzyszeń Akademickich.

Z inicjatywy b. Zarządu T-wa „Bratnia Pomoc" stud. S. G. G. W., z kol. J. Paprockim na czele, powstał projekt stworzenia Związku Rewizyjnego Polskich Stowarzyszeń Akademickich, którego celem byłoby:

a) organizowanie i zakładanie biurowości, rachunkowości i kasowości Stowarzyszeń akademickich,

b) instruowanie osób prowadzących biurowość, rachunkowość i kasowość Stowarzyszeń Akademickich,

c) kontrolowanie,

d) współdziałanie i pomoc w pracach Komisyj Rewizyjnych i Kuratorów Stowarzyszeń,

e) udzielanie rad w sprawach gospodarczych i rachunkowych, oraz pomocy fachowej przy układaniu preliminarzy.

Projekt ten nie stoi w żadnej kolizji z obecną strukturą organizacyjną Stowarzyszeń Akademickich, wprowadza jedynie czynnik kompetentny do spraw rachunkowych i kasowych Stowarzyszeń, co wydaje się rzeczą bardzo pożyteczną i niemal konieczną dla sprawnego ich funkcjonowania. Zadania powyżej wymienione Związek Rewizyjny spełniałby przez fachowych buchalterów.

Szczegółowo opracowany Statut Związku Rewizyjnego Polskich Stowarzyszeń Akademickich, po przedyskutowaniu go przez wybitnych działaczy akademickich, został złożony do wyrażenia opinji p. p. Rektorom Uniwersytetu Warszawskiego, Politechniki, Wyższej Szkoły Gosp. Wiejskiego i Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie.

Tajemnicze Konferencje.

Od dłuższego czasu odbywają się „permanentnie" (co piątek) konferencje na tematy ustroju życia akademickiego i Kolonji Akademickiej. Biorą w nich udział sekwestrator *Radlicki*, jeden z wyższych urzędników Wydziału Bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu p. *Skórewicz*, nieco niższy urzędnik Ministerstwa W. R. i O. P. p. *Kurzewski*, oczywiście również p. *Golędzinowski* i inni godni zaufania. Cel tych konferencyj jest zrozumiały dla każdego. Chodzi pewnie o zwiększenie „bezpieczeństwa" nad młodzieżą akademicką.

Załkind i Wulfin.

Oskarżeni o morderstwo ś. p. St. Wacławskiego dwaj żydzi Załkind i Wulfin zostali aresztowani i przez przeszło miesiąc trzymani w więzieniu. Następnie zarządzono ekshumację zwłok ś. p. Wacławskiego. W pierwszym tygodniu obaj żydzi zostali kolejno za kaucją wypuszczeni z więzienia.

12. II. ogłoszono zakończenie śledztwa. Sprawy obu oskarżonych mają się odbywać podobno oddzielnie. Akt oskarżenia opracowuje prokurator Janowicz. Żydzi twierdzą, że Wulfin o morderstwo oskarżony nie będzie. Rozprawa w marcu.

W obliczu sprawiedliwości.

Po wyrokach sądów wileńskich, które skazały szereg żydów, winnych rozruchów w listopadowych wypadkach w Wilnie, sądy rektorskie rozpatrują cały szereg tych spraw i coraz oczywiściej wynika z nich, kto ponosi odpowiedzialność za wywołanie, rozmiar i ostrość zaburzeń „antyżydowskich". Ostatnio senat Uniw. Jagiellońskiego ukarał surowo jednego ze studentów żydów za prowokacyjne wystąpienia bojowe w listopadzie wobec polskiej młodzieży akademickiej.

10-lecie Bratniej Pomocy Stud. Politechn. Gdańskiej.

(ARP). W dniu 2 b. m. Bratnia Pomoc Z. S. P. P. G. obchodziła święto z okazji 10-lecia swej działalności. Święto młodzieży gdańskiej rozpoczęło się Mszą św. we Wrzeszczu, na którą przybyli przedstawiciele czynników miarodajnych, polskie korporacje gdańskie ze sztandarami, przedstawiciele akademickich środowisk miejscowe społeczeństwo i słuchacze Politechniki. Następnie w Gdańsku w sali Danziger-Hof odbyła się uroczysta akademja podczas której składali życzenia przedstawiciele starszego społeczeństwa i przedstawiciele środowisk akademickich. W imieniu Naczelnego Komitetu Akademickiego i Ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy życzenia składał kol. Michał Słomiński, w imieniu C.A.B.P. kol. Zdzisław Węgliński, w imieniu U. W. kol. Jerzy Kurcyusz, w imieniu Politechniki kol. Anastazy Sprusiński, w imieniu S. G. G. W. kol. Jan Paprocki.

Po referacie prezesa Bratniej Pomocy na temat dziesięcioletniej działalności uroczystość zakończono odśpiewaniem przez chór akademicki Hymnu do Bałtyku i Gaudeamus. Uroczystość zakończono wspólnym obiadem w Domu Akademickim, podczas którego wzniesiono toast na cześć Wielkiej Polski od morza do morza. Wieczorem odbył się bal w salonach Kasyna Sopockiego.

Walne Zebranie Bratniej Pomocy Uniwersytetu 21-go o godz. wpół do jedenastej.

Walne Zebranie Bratniej Pomocy Politechniki 20-go (sobota) o szóstej p. p.

KRONIKA

Walne Zebranie S.G.G.W.

Walne Zebranie członków T-wa Bratnia Pomoc studentów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, odbyło się dnia 30 stycznia b. r.

Zwraca powszechną uwagę *doskonałe przygo*towanie Zebrania pod względem technicznym. Na sali obecnych około 400 osób (w porównaniu z r. 1930 frekwencja zwiększyła się o 100%). Przewodniczy b. energicznie kol. Tadeusz Horodeński. *Sprawozdanie z działalności* Zarządu składa prezes T-wa kol. Jan Paprocki. Dodać należy, że *sprawozdanie wydane drukiem* ukazało się na cały tydzień przed Zebraniem i było bezpłatnie rozdawane wszystkim członkom „Bratniej Pomocy". Mówcy podczas kilkugodzinnej ożywionej dyskusji wykazują ogromną pracę wykonaną przez ustępujący Zarząd. Opozycja stawia jedynie zarzuty polityczności Zarządu, z czem zebrani nie solidaryzują się, wznosząc okrzyki na cześć Zarządu „Bratniej Pomocy". Wznoszone są również *entuzjastyczne okrzyki na cześć Naczelnego Komitetu Akademickiego.* Długie przemówienie wybitnego i popularnego mówcy kol. Lucjana Kozakiewicza spotyka się z wielkiem uznaniem i jest żywiołowo oklaskiwane.

Po długotrwałej dyskusji, wnioskowi Komisji Rewizyjnej o udzielenie Zarządowi absolutorjum z podziękowaniem sprzeciwia się tylko *36 osób na 400 obecnych.*

Przy kilkunastu zaledwie głosach sprzeciwu powołano następujący *Zarząd T-wa:* Prezes — kol. Władysław Olizar, członkowie Zarządu: Urbanowiczówna Hanna, Olszowski Aleksander, Kozakiewicz Janusz, Niedbalski Zbigniew, Binzer Jerzy, Brzeziński Adam, Krzewski Jerzy, Bogusławski Kazimierz, Szymborski Wacław, Sagatowski Anatol, Starost Marjan, Mockus Zbigniew, Rzepecki Kazimierz, Zaleski Eligjusz, Marcinkowski Jerzy, Pasławski Tadeusz, Zakrzewski Jan. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej — Horodeński Tadeusz. Prezes Sądu Koleżeńskiego — Zajączkowski Maciej.

Wśród wniosków, uchwalonych przez Walne Zebranie znajdują się: wniosek, żądający bezwzględnego *utrzymania autonomji* akademickiej i wniosek, solidaryzujący się z akcją młodzieży *w sprawie żydowskiej* i wskazujący na niebezpieczeństwo wykupywania roli przez żydów.

Pozatem uchwalono wniosek Komisji Rewizyjnej, zobowiązujący nowopowołany Zarząd do kontynuowania akcji w celu stworzenia Związku Rewizyjnego Polskich Stowarzyszeń Akademickich.

Na zakończenie stwierdzić należy, iż T-wo „Bratnia Pomoc" stud. S. G. G. W. kierowane stale przez ludzi zdolnych i ofiarnych, wyznających ideologję narodową, znajduje się obecnie na wysokim stopniu rozwoju, o czem świadczą choćby cyfry podane w dokładnie opracowanem sprawozdaniu ustępującego Zarządu.

Podnieść należy również fakt nadzwyczaj wysokiego poziomu Walnego Zebrania.

Z Litwy.

W listopadzie r. ub. odbyły się w Kownie wybory do przedstawicielstwa studentów U. W. W. Zjednoczenie studentów Polaków uzyskało 180 głosów i 3 mandaty. (Dwa w roku ubiegłym).

Odmówienie legalizacji.

Akademickiemu Kołu Przyjaciół Czechosłowacji w Warszawie.

Od roku 1924 istnieje na terenie warszawskich wyższych uczelni Akad. Koło Przyjaciół Czechosłowacji, założone jako odpowiednik Praskiego Koła Przyjaciół Polski (powstało na podstawie wzajemnej umowy inicjatorów) i rozwijające nader ożywioną działalność na polu zbliżenia młodzieży obu Narodów. Działalność Koła, cicha, a owocna cieszyła się zawsze zasłużonem uznaniem rządów obu państw, a prezydent Republiki Czechosłowackiej Massaryk własnoręcznem pismem życzył Kołu pomyślnego rozwoju i dalszego owocnego kontynuowania pracy. Senaty wszystkich wyższych uczelni warszawskich zaopinjowały przychylnie prośbę Zarządu o legalizację Koła, oczekiwano ogólnie takiejże decyzji od Ministerstwa W. R. i O. P. Tymczasem — jak się dowiedzieliśmy — w dniach ostatnich Zarząd Koła otrzymał za pośrednictwem Rektoratu U. W. pismo z zawiadomieniem, iż ministerstwo odmawia legalizacji Koła, bez podania jakichkolwiek motywów tej decyzji. Zarząd Akademickiego Koła Przyjaciół Czechosłowacji w Warszawie, zdumiony tem tak nieoczekiwanem stanowiskiem ministerstwa W. R. i O. P., wystosował z prośbą o wyjaśnienia, pismo do Pana Rektora U. W., który obiecał sprawę zbadać i przedstawić na posiedzeniu Senatu. Nie wątpimy, że stanowisko takie Ministerstwa W. R. i O. P., którem zapewne musiało się zadziwić w pierwszym rzędzie zostające w najlepszych z Kołem stosunkach, Poselstwo Republiki Czechosłowackiej, jest wynikiem zwykłego nieporozumienia.

Święto Uniw. Jana Kazimierza.

W dniu 20 stycznia b. r. Un. Lwowski obchodził uroczystość 271-lecia podpisania aktu erekcyjnego Wszechnicy przez Jana Kazimierza. Święto to było wspaniałą manifestacją całego kulturalnego społeczeństwa, wyrażającego swe przywiązanie i zaufanie do prastarej Wszechnicy, a zarazem odpowiedzią na zakusy zamachu na autonomję uniwersytecką. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem odprawionem w Kościele św. Mikołaja przez J. M. Rektora Ks. A. Gerstmana. W południe odbyła się w szczelnie wypełnionej młodzieżą auli Uniwersytetu uroczysta akademja, którą zaszczycili swą obecnością J. E. Ks. Arcybiskup Twardowski i J. E. Ks. Arcybiskup Teodorowicz, przedstawiciele władz rządowych, wojskowych i samorządowych, Rektorowie wszystkich wyższych uczelni Lwowa, oraz reprezentanci młodzieży z prezesem Lwowskiego Komitetu Akademickiego, kol. Mgr. Macielińskim na czele. Po wkroczeniu barwnego orszaku profesorów, chór akademicki odśpiewał Bogarodzicę, poczem J. M. Rektor Krzemieniecki wygłosił krótkie przemówienie. Następnie zabrał głos były rektor prof. Sieradzki, przedstawiając historję Wszechnicy. Odśpiewaniem hymnu Narodowego zakończono tą podniosłą uroczystość. Wieczorem tego dnia odbył się w salach recepcyjnych Uniwersytetu raut, który licznie zgromadził starsze społeczeństwo i młodzież.

Sekcja Akademicka Polskiego Towarzystwa Opieki nad Kresami
urządza
w dniu 27 lutego 1932 r. o godz. 2-ej
w sali Teologicum, Traugutta 1,
o d c z y t
pos. St. Zielińskiego
p. t. „Kwestja ruska wczoraj, a dziś".
Wstęp wolny.

Rekolekcje akademickie.

Zwyczajem dorocznym odbędą się Rekolekcje Akademickie w kościele Akademickim — Św. Anny, zorganizowane z ramienia Związku Akademickich Stowarzyszeń Katolickich przez „Katolicką Młodzież Narodową".

Rekolekcje te odbywać się będą w następującym posządku:

Dnia 24, 25 i 26 lutego o godz. 20 rekolekcje dla akademików, które poprowadzi ks. dr. Jan Salamucha. 27 lutego o godz. 16 Spowiedź. W niedzielę d. 28 lutego o godz. 9 rano wspólna Komunja Św. i zakończenie rekolekcyj.

Dnia 2, 3 i 4 marca o godz. 20 odbywać się będą rekolekcje ogólno-akademickie, które poprowadzi ks. dr. Edward Szwejnic. W sobotę dnia 5 marca o godz. 14 Spowiedź. W niedzielę, dnia 6 marca o godz. 9 rano wspólna Komunja Św. i zakończenie rekolekcyj. Tegoż dnia, popołudniu, o godzinie 16 Jego Ekscelencja ks. biskup Antoni Szlagowski udzieli Sakramentu bierzmowania.

Komitet Organizacyjny Rekolekcyj Akademickich prosi o zwracanie się we wszystkich sprawach, dotyczących rekolekcyj, w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 13 do 14 do „Katolickiej Młodzieży Narodowej"—Krak.-Przedm. 1 m. 6 (w podwórzu nawprost bramy), telefonicznie do p. Haliny Wróblówny — tel. 203-04, w godzinach 15—16.

Stosunki w Kolonji Akadem.

Od czasów sekwestru i rządów sanacyjno - komunistycznej kliki Zarządu „Zrzeszenia Mieszkańców" dzieją się dzwne rzeczy w Kolonji Akademickiej im. Bolesława Chrobrego.

Kilka dni temu przed południem do mieszkańca pokoju nr. 320, paw. V, wtargnęło 4 osławionych barczystych członków Komisji Dyscyplinarnej „Zrzeszenia" i siłą wyrzucili jego rzeczy, składając je do taksówki.

Jest to niesłychane naruszenie Statutu Zrzeszenia wg. którego tylko Sąd Kol. może usunąć kolegę z Kolonji.

Dalej — forma tej „eksmisji" była jaskrawą ilustracją nieliczenia się z prawem!

Bez wyroku ani Sądu Koleżeńskiego, ani Sądu państwowego, usuwa się niewygodnego kolegę z Kolonji!

Fakt powyższy wywołał powszechne oburzenie, nawet u niektórych sanatorów.

27 lutego odbędzie się dalszy ciąg „rozwiązanego" przez prezesa Chróścielewskiego Walnego Zebrania.

Skompromitowana sanacja ze swym wspólnikiem — komunistami — czyni rozpaczliwe próby, celem utrzymania się przy władzy.

Napróżno! Narodowcy maszerują!

25-lecie Koła Rolników

(ARP) W ubiegłą środę 3 lutego odbyły się uroczystości związane z jubileuszem 25-lecia Koła Rolników Studentów S. G. G. W. Uroczystości rozpoczęły się Mszą Św. odprawioną przez ks. rektora Edwarda Szwejnica. Popołudniu odbyła się akademja. Otworzył Akademję prezes Koła Rolników p. Tadeusz Horodeński, prosząc na przewodniczącego J. M Pana Rektora S. G. G. W. Inż. Stefana Biedrzyckiego. Wygłosili przemówienia powitalne: przedstawiciel Związku byłych wychowanków S. G. G. W. p. Z. Mierzejewski, wice-prezes O. Z. A. K. N. p. K. Brzoska, prezes wydziału Kół Rolniczych przy O. Z. A. K. N. p. J. Dłużewski, prezes Bratn, Pom. St. S. G. G. W, p. Władysław Olizar, przedstawiciel Koła Leśników p. Kunicki. Koła Ogrodników p. B. Mioduszewski i były prezes Koła Rolników p. inż. J. Piszczatowski. Z kolei kurator Koła p. prof. Rostafiński scharakteryzował życie młodzieży rolniczej. Prof. Sosnowski przedstawił dzieje uczelni od 1906 r Prof. Mikułowski-Pomorski omówił pracę kursów przemysłowo-rolniczych i przeistoczenie się ich w Szkołę Główną Gospdarstwa Wiejskiego. Prof. Jan Tur podał garść wspomnień z czasów zaboru rosyjskiego, gdy Koło Rolników było ośrodkiem życia akademickiego stolicy. Prezes T. Horodeński podał treściwe sprawozdanie za okres 25 lat z prac Koła, oraz p. inż. Stefan Nieciengiewicz wygłosił referat programowy. O godz. 22 odbyła się „czarna kawa".

Pamięci prawego Zetowca.

Śnieg przyprószył mogiłę Leona Rostkowskiego. Jeszcze niedawno widzieliśmy na uniwersytecie jego czarną, mocno srebrem przetykaną czuprynę, jeszcze nas witał serdecznie i prosto na wieczerzy wigilijnej w Bratniej Pomocy.

Znaliśmy go niedługo. Zjawił się kilka lat temu na Uniwersytecie Warszawskim jako „polityczny" emeryt w pełni sił i zapału.

Pokochaliśmy Go wkrótce, bo miał w sobie tę ogromną zacność i prawość, która zniewalała wszystkich, ceniliśmy Jego pracę, pytaliśmy często o radę odwoływaliśmy się do jego niezawodnej pomocy w każdym kłopocie, rozmawialiśmy długo, a jednak rewelacją dla nas były przemówienia Jego rówieśników nad otwartym grobem, tak umiał ten człowiek zamilczeć o swoich pracach, o swych zasługach, o swem życiu, jakich doprawdy mało.

Urodził się w 1874 roku. Przybył w 1894 z Wilna do Warszawy na Uniwersytet w którego kościuszkowskich murach polskie słowo musiało być zamieniane szeptem. Ale budził się już i odradzał duch młodzieży polskiej. Tworzyły się organizacje — naturalnie tajne — gdzie wciąż groziło wykrycie, procesy, więzienie... Istniał już Związek Młodzieży Polskiej, ów sławny „Zet", organizacja założona przez Zygmunta Balickiego, z której wyszedł Roman Dmowski, Zygmunt Wasilewski, Harusewicz, Jaroński, St. Dąbrowski i tylu innych, zasłużonych.

Leon Rostkowski przez długi czas pełnił funkcje skarbnika warszawskiego i w tym charakterze zasilał finansowo z drobnych składek lwowską „Tekę" pismo młodzieży narodowej, które odegrało wielką rolę wśród młodego pokolenia. Ale na tem nie ograniczała się działalność zmarłego. Gdy zorganizowała się Bratnia Pomoc, wszedł do niej z ramienia „Zetu" i przez bardzo długi czas pełnił z oddaniem tę samą niewdzięczną i żmudną funkcję skarbnika. Zmieniali się prezesi — on trwał. Z groszowych składek i ofiar, składanych z całem zaufaniem i prawie bez kontroli na jego ręce nietylko niejednego kolegę od nędzy uratował, ale zgromadził fundusz 10.000 rubli, sumę olbrzymią w ówczesnych warunkach. Bez biur, bez buchalterów, pokryjomu ciułał te grosze, tak potrzebne, tak ważne! Gdy ktoś nie spłacił na czas pożyczki, zjawiał się u niego Rostkowski w godzinach bardzo wczesnych i przypominał nieuchwytnemu w inny sposób koledze, że opieszałością pozbawia może obiadu innych.

Zebraną sumę 10.000 rb. przekazał potem z dumą i radością jawnej już Bratniej Pomocy na wolnym, polskim Uniwersytecie.

Po maju wrócił na swój Uniwersytet i wziął się z punktu do pracy. Stworzył biuro rewindykacyjne przy Bratniej Pomocy i ściągał zaległe pożyczki od swoich rówieśników i tych wszystkich, którzy, korzystając przed wojną z ofiarności koleżeńskiej, nie pamiętali, czy nie chcieli pamiętać o swych zobowiązaniach i obowiązkach. W pracę tę wkładał cały swój zapał, taki sam jak trzydzieści lat przedtem. I nie było zdawkową uprzejmością to członkowstwo honorowe Bratniej Pomocy, którego nie udzielamy hojnie, umiemy odmówić w potrzebie, ale które dla mecenasa Rostkowskiego było tylko spłaceniem długu wdzięczności młodzieży obecnej wobec najszczytniejszego wzoru młodzieży dawniejszej.

Leon Rostkowski był przedstawicielem młodzieży z przed laty trzydziestu. Ale nigdy nie stał się „stary". Gdy kiedyś w rozmowie ktoś wspomniał o „starych" i „młodych", mecenas Rostkowski powiedział: „Ja się tam zawsze liczę do młodych".

Czuliśmy to i wiedzieliśmy o tem. Dlatego z zadumą stoimy nad jego grobem. Odszedł od nas kochany, drogi kolega. Odszedł tak cicho i dyskretnie jak żył. Zdawał się jakby szepnąć: „przepraszam", że sprawia zamieszanie i smutek swą śmiercią.

„Tacy skarbnicy nam potrzebni" — powiedział mi Jerzy Kurcyusz, gdyśmy na cmentarzu powązkowskim oddawali ostatnią przysługę temu czystemu jak łza człowiekowi.

My, którzy przyjmujemy dziedzictwo po dawnych „Zetowcach", którzy ich śladami chcemy budować Polskę, powiedzmy sobie: Mamy do dokonania bardzo wiele. Może uda nam się pracą naszą stworzyć z Polski wielką potęgę, zatrwożyć sąsiadów naszych, zadziwić Nią świat cały. To dla Polski. Dla siebie chciejmy jednego: móc iść na sąd Boski z tak podniesionem czołem i z tak ufnem, bo czystem sercem, jak nasz niezapomniany przyjaciel, towarzysz i opiekun — mecenas, sodalis i „brat zetowy" — Leon Rostkowski.

Jan Mosdorf.

BRONIĆ BĘDZIEMY DUCHA.

„Oznaymuiemy: iż gdyśmy z Boskiego zrządzenia z błędów Pogaństwa y z ciemności do światłości... byli przywiedzeni: y gdy potym nas Pan Bóg na Królewski stopień wsadzić raczył, do tegośmy pilność swą przyłożyli,. aby którycheśmy... mieli uczestniki ciemności, tych... na dobrą drogę przyprowadzić, y syny światłości uczynić mogli. Co inak nie rozumiemy módz być, jedno za pomocą ludzi takowych,. których w piśmie biegłych być rozumiemy: bo z nauk wolnych Rzeczpospolita zawżdy pomnożenie bierze“. .

Akt renowacyjny Władysława Jagiełły dla Uniwersytetu Krakowskiego.

*

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego złożył władzom administracyjnym i prawodawczym memorjały, krytykujące rządowy projekt ustroju szkolnictwa. W odpowiedzi na to p. minister W. R. i O. P. złożył w Senacie oświadczenie, w którem stwierdził, że „Senat Uniwersytetu, niezapytany przez nikogo, nie jest w żadnym razie powołany do opinjowania na forum externum projektów ustaw, wbrew stanowiska ministra, któremu podlega“.

Zaznaczył też odrazu, że autorytet władz akademickich „i tak już został narażony w czasie ostatnich rozruchów młodzieży“.

Tymczasem obradująca w Warszawie Konferencja Rektorów szkół akademickich ogłosiła:

„Rektorzy, zebrani na Konferencji w dn. 11. 2. 1932 r. w Warszawie, dotknięci faktem, że Komisja Oświatowa Sejmu nie chciała wysłuchać opinji Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie ustroju szkolnictwa, stwierdzają jednomyślnie, że Szkoły Akademickie są z natury rzeczy powołane do wypowiadania opinji o organizacji szkolnictwa wogóle, a mają obowiązek zabierać głos w sprawach, dotyczących ustroju Szkół Akademickich“.

Stanowisko Rektorów opiera się na bilsko sześćset lat trwającej w Polsce tradycji, iż społeczność akademicka jest niezależna od władz zewnętrznych w swych istotnych prawach, a polega na ścisłej jedności tych wszystkich, którzy na wszechnicy dla nauki polskiej pracują. Ci wszyscy to, wedle określenia aktu króla Jagiełły „Rektorzy Universitatis, Doktorzy, Magistraci, Bakałarze, Studenci, Pisarze, Drukarze, Bibljopole, Bedellusze i ich towarzysze wszyscy“. A podstawy tej akademji, to Senaty i młodzież.

Jeżeli młodzież polska tak gorąco i karnie stoi w sprawie autonomji za swymi rektorami, to nie czyni tego z umiłowania jakichś haseł liberalnych, z niechęci do idei silnego rządu, z przywiązania do absolutnej wolności słowa i nauczania, ani ze względów politycznych. Szczególnie nie z tych ostatnich. Bo nam odebranie autonomji uniwersytetom, pod względem politycznym specjalnej krzywdy nie zrobi. Represje administracyjne zawsze tylko dopomagały do uświadomienia sobie przez młodzież jej jedności politycznej i ducha oporu, a zmiany metod pracy umiemy szybko przeprowadzać.

Młodzież broni autonomji ze względu jedynie i wyłącznie na dobro kultury polskiej. W atmosferze autonomji wyrósł genjusz Kopernika i Kochanowskiego, Mickiewicza i Zamoyskiego. I nie jest żadną przesadą nazywanie państwa akademickiego — alma mater, matką karmicielką. Cywilizacja narodów w dużej mierze daje się mierzyć dawnością autonomicznych wszechnic. A my przecież mamy autonomję od czasów Kazimierza Wielkiego.

Tradycja polska jest w tym względzie niewątpliwa. Polska dla dobra swej kultury i cywilizacji musi mieć autonomiczne wyższe uczelnie, ośrodki pracy naukowej, a nie szkoły najwyższego szczebla, zależne od woli i programu ministra.

Kanclerz Jan Zamoyski powiedział w roku 1595-ym: „Pierwszą jest w królestwie naszem akademja krakowska, podpora kościoła i rzeczypospolitej: jej bowiem upadek (czego niech nieba strzegą) przywiódłby praw i wolności naszych zgubę“.

Ale... szesnasty rozdział „Protokułów Mędrców Sjonu“ z r. 1897 mówi:

„Aby zniszczyć wszelkie siły zbiorowe oprócz naszej, unieszkodliwimy pierwszy stopień zbiorowości, czyli uniwersytety, przekształciwszy je w kierunku nowym. Dyrekcje ich i profesorowie będą przygotowani do zawodu swego przy pomocy tajnych, szczegółowych programów działania, od których nie będą mogli odstępować bezkarnie. Profesorowie będą mianowani ze szczególną oględnością i w zupełności zależni od rządu.

Uniwersytety nie powinny wypuszczać ze swoich murów młokosów, smażących plany konstytucji, jakby komedje albo tragedje, i zajmujących się sprawami politycznemi, o których nawet ojcowie ich nie mieli nigdy najmniejszego pojęcia.

Kiedy obejmiemy władzę, wówczas usuniemy z wychowania wszelkie przedmioty, wywołujące zamęt i uczynimy z młodzieży posłuszne dzieci władzy, przywiązane do władcy, jako do punktu oparcia i nadziei pokoju“.

Zaczęliśmy od pokornych słów polskiego monarchy — Jagiełły. Skończyliśmy na butnych słowach żydowskiego egzilarchy — Herzla.

Wybierać nie będziemy.

. . *Wojciech Wasiutyński.*

Najważniejsza rocznica.

(Przemówienie w rocznicę odzyskania dostępu do morza — na turnieju krasomówczym Koła Prawników S.U.W.)

Z mnogości rocznic, w mniej lub więcej uroczysty sposób obchodzonych, jedna tylko *posiada istotny wymiar dziejowy,* jeśli chodzi *o dziedzinę myśli politycznej.*

Jedna tylko rocznica krzepi i wzrusza serdecznie, urastając jednocześnie do *symbolu historycznej i aktualnej misji Polski.*

To rocznica odzyskania dostępu Polski do morza! To dzień 10 lutego!

Choć niewiele tego wybrzeża posiadamy, bo w najkorzystniejszej cyfrze tylko 2% granicy, *zaledwie 147 km. jałowych piasków, wydm i nieużytków.*

A jednak... ta odrobina, ten okruch morza to wielka rzecz! Leopold II — król belgijski kategorycznie stwierdza, że naród, posiadający morze nie jest nigdy małym, morze bowiem ma cudowną własność t. zw. rozszerzalności.

Wartość morskiego brzegu polega na odpowiedniej jego eksploatacji gospodarczej.



Przyjęcie wyyieczki studentów połuduiowo-afrykańskich w Warszawie.

Ten stuczterdziestosiedmiokilometrowy skrawek jest rzutem wielkiej połaci kraju trzydziestu miljonów Polaków.

Morze daje się rozszerzać nieograniczenie, pozwala rozwinąć żywotne siły całego narodu.

„Ozonowe powietrze północne, którym oddychają rasy wikingów — mówi Nowaczyński — dokazuje, że ludzie są duchowo i moralnie zdrowi, normalni, prości, szczerzy i niezachłanni, oduczeni od parafjańszczyzny, zasiedziałości, nierzutkości, domatorstwa i pasywizmu“.

A dla stosunków polskich, dla mare nostrum, wybrzeże kaszubskie, Pomorze i granica zachodnia to scena dziejowych zapasów, którym na imię złowieszcze „Drang nach Osten“.

Niema istotnej polityki polskiej bez zrozumienia, że na wybrzeżu kaszubskiem rozgrywa się sprawa całego narodu, jego bytu i przyszłości, jego rzeczywistej mocarstwowości!

Już od kilku dziesiątków lat wybitni historycy polscy jak Wacław Sobieski, St. Szczepanowski — źródłowo wykazali, że *potęga Polski zależy wprost proporcjonalnie od ścisłych związków i posiadania morza.*

Tragedja upadku i rozbiorów Polski polegała na niezrozumieniu wartości morza, a co zatem idzie szerokiej, zachodniej perspektywy politycznej.

Odbudowanie współczesnego państwa polskiego rozpoczęło się z chwilą wejścia na szlaki, wiodące ku morzu, na drogę, którą „trzebiły krzepkie dłonie wojów piastowskich“.

Tym twórcą i zwiastunem odrodzenia myśli politycznej w Polsce, która właściwą drogę narodowi ku niepodległości wskazała, był *Jan Ludwik Popławski,* znakomity mąż stanu, żywy przykład „pracy bez wieńca“.

On pierwszy po roku 63-im w okresie upadku i zwątpienia na łamach historycznej wartości perjodyków: warsz. *„Głosu“* i lwowskiego *„Przeglądu Wszechpolskiego“*, już w 1887 roku jasno stwierdził:

„Wolny dostęp do morza, posiadanie całkowite głównej arterji wodnej kraju — Wisły, to warunki konieczne, niezbędne dla istnienia narodu“.

Myśl zjednoczenia Polski około osi ziem zachodnich, z morzem i Pomorzem, kontynuował za Popławskim i tak konsekwentnie urzeczywistnił po przez gęstwinę heraklesowych trudów Komitetu Narodowego w Paryżu, poprzez memorjał o terytorjum państwa polskiego, złożony Bulfourowi w Londynie poprzez punkt 13 orędzia Wilsona, wreszcie poprzez uwieńczenie tych trudów własnoręcznym podpisem na największym w dziejach traktacie—*Roman Dmowski!*

Największa rocznica odrodzonej Polski przypomina o coraz gwałtowniejszych atakach i zakusach Niemców na ten kamień węgielny naszego bytu — na ziemię pomorską.

Zdrowy instynkt narodu wywołał cud jedności narodowej w poglądach na wartości ziemi kaszubskiej.

Dziś wobec rzeczywistości hydry hitlerowskiej — i rozum i uczucie — zespoliły się w jedno: *niemasz wielkiej Polski bez morza!*

Na hasło „Drang nach Osten“ — młode pokolenie odpowie językiem równych z równymi: Na Królewiec, na Warmję, na Mazury!

Stefan Niebudek.

JESZCZE RADOSNA TWÓRCZOŚĆ.

Dnia 29 stycznia odbyło się w lokalu Min. Spraw Zagranicznych drugie zebranie organizacyjne t. zw. „Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego“. Tym razem odbyło się ono pod kuratelą zastępcy p. kpt. Drymmera, p. majora Kwiatkowskiego. Liczba kół przyjaciół różnych narodów, które to koła zaczęły się w ostatnich czasach rodzić, rzec można „na kamieniu“, podlewane obficie złotym deszczem M.S.Z., urosła w dwójnasób w ciągu 2 tygodni, jakie minęły od poprzedniego zebrania. Wszystkie narody europejskie i azjatyckie, z małemi tylko wyjątkami, zdobyły sobie „przyjaciół“. Specjalnie uprzywilejowana okazała się Belgja, której przyjaciele podzielili się widocznie na 2 obozy (Flamandów i Wallonów?) i założyli aż dwa koła przyjaciół tego dzielnego narodu. Prezes Koła Historyków SUW. kol. Peszke reprezentował Koło przyjaciół Chin i Jugosławji jednocześnie, dając tem dowód niezwykle szerokich i wszechstronnych zainteresowań. Wyjątkowo sprężystym organizatorem okazał się też niejaki kol. Wiśniewski, który podpisał upoważnienia reprezentacyjne prezesom coś pięciu kół przyjaciół.

Zebranie polegało głównie na sprawdzaniu upoważnień, które każdy z delegatów, decyzją nieistniejącego zarządu, nieistniejącego związku obowiązany był posiadać i to opatrzone pieczęcią swego koła, które, jako nielegalizowane pieczęci posiadać nie ma prawa. Żywa dyskusja wywiązała się przy sprawdzaniu kwalifikacyj Orjentalistycznego Koła Młodych na członka przyszłego związku. Koło to — jedyne zalegalizowane z pośród zebranych nie jest jednak niestety organizacją akademicką, jako zatwierdzone przez Komisarjat Rządu przy Instytucie Wschodnim, który, jak wiadomo, nie jest szkołą akademicką.

Stojąc na stanowisku zgodnem z ustawą o szkołach akademickich i z ostatniemi rozporządzeniami rektorów, delegaci kilku kół sprzeciwili się członkostwu Orjent. Koła Młodych w mającym powstać związku. Jednakże przewodniczący zebrania, niejaki p. Korabiewicz, podający się za doktoranta politechniki.... wileńskiej, poddał kwestję, jako wątpliwą, pod głosowanie. Przedstawiciele owych kilku kół nie wzięli udziału w głosowaniu, ponieważ dla nich kwestja powyższa stoi w wyraźnej sprzeczności z obowiązującem prawem, a delegat Akad. Zw. Słowiańskiego zawiadomił przewodniczącego, że odda sprawę do rozpatrzenia sądowi jego uczelni.

Mamy jedynie poważne obawy, czy uda mu się obietnicę wypełnić, jako, że politechniki w Wilnie dotychczas nie założono, mimo, że, jakeśmy się przekonali wypuszcza ona doktorantów (używających zresztą, jak p. Korabiewicz tytułu doktora — w czasopiśmie „Wschód”).

Wreszcie przystąpiono do sprawy powstania związku. Tu zajął zdecydowane stanowisko przedstawiciel Koła Przyjaciół Francji, oświadczając, że jako lojalny obywatel państwa polskiego i rzeczypospolitej akademickiej nie jest uprawniony, w imieniu swej nielegalizowanej organizacji, tworzyć związku nielegalizowanego, składającego się również z niezatwierdzonych przez władze organizacyj, gdyż stałby wówczas w jawnej sprzeczności z obowiązującą ustawą. Pochwalając więc ideę związku zmuszony jest zaczekać na legalizację swojej organizacji, oraz wszystkich organizacyj, które były na zebraniu reprezentowane. Podobne stanowisko zajęli przedstawiciele kół przyjaciół Rumunji i Czechosłowacji, Akademickiego Koła Brytyjskiego, oraz Akademickiego Związku Słowiańskiego. Gdy jednak kwestję uznano znowu za sporną, a przyjaciele Chin i Japonji, Jugosławji i Bułgarji w świętej zgodzie postanowili mimo wszystko związek założyć i trudność prawną rozstrzygnęli głosowaniem, przedstawiciele wyżej wymienionych kół zebranie opuścili, składając oświadczenie, że odpowiedni memorjał przedstawia I. M. pp. Rektorom.

M. M.

Obfity plon pracy Zarządu Bratniaka U. W.

Wymowa cyfr i faktów jest tak przekonywująca i tak bezapelacyjna, że wystarczy tylko sięgnąć do pięknie wydanej księgi (blisko 250 stronic i 50 rozdziałów) p. t.: „Sprawozdanie T-wa Bratnia Pomoc Studentów Uniw. Warsz. za rok 1931-32“, które w dniu 21 lutego złoży na Walnem Zebraniu prezes T-wa mgr. Jerzy Kurcyusz, aby ocenić bezstronnie działalność ustępującego Zarządu.

Przesłanki działalności Zarządu

Zarząd kol. Kurcyusza wychodził z założenia, że czysta samopomoc, w oderwaniu od momentów wychowawczych — jak słusznie stwierdza nawet kol. Dembiński z Wilna — jest nonsensem! Dlatego też Zarząd zwracał uwagę na tło swej żmudnej pracy t. j.: kryzys gospodarczy, sprawy żydowskie, walkę w obronie autonomji akademickiej!

Zwycięska wojna z kryzysem gospodarczym.

Wbrew stanowisku sanacyjnych bratniaków, jak np. Bratniaka Uniw. Jagiellońskiego, Zarząd twierdził, że przysłowiowy „kryzys“ wkłada na niego większe obowiązki, każe zdwoić pomysłowość i sprawność akcji. W wyniku tego poglądu, Biuro Pośrednictwa *Pracy* rozwinęło wielką propagandę i reklamę, dzięki czemu uzyskało 1455 prac czyli o 770 więcej niż w roku ub., wydało zaś 747 prac czyli o 184 więcej niż w roku ub.

Kuchnia Bratniaka obniżyła ceny obiadów, oraz wydawała bezpłatne i ulgowe obiady 360 kolegom.

Wielka sieć nowych stypendjów.

Zarząd kol. Kurcyusza dążył do przebudowy samopomocy w kierunku stworzenia sieci stypendjów, które są najlepszą formą samopomocy koleżeńskiej. Do posiadanych w roku ub. 5 stypendjów Zarząd w roku sprawozdawczym dodał 6 nowych stypendjów i projekt siódmego stypendjum, im. ś. p. mec. Rostkowskiego.

Dotąd Bratniak ma 11 stypendjów na łączną sumę 15,750 zł. rocznie.

Majątek Bratniaka wzrósł.

Suma obrotów w roku sprawozd. sięga 2 i pół miljona zł.!

Majątek T-wa wzrósł z 600.000 zł. do 717,207 zł.

Zarząd załatwił definitywnie i pomyślnie sprawę sum na hipotece dóbr Smosarz - Chróściele.

Pozatem uzyskał zatwierdzenie zapisu dr. W. Kopytowskiego w wysokości 15.000 rubli. Egzekucja zaległości wzrosła o 100% dzięki przeniesieniu urzędowania egzekutora do lokalu Bratniaka.

Fryzjernia daje 60 zł. dochodu za komorne i obsługuje kolegów o 50% taniej niż na mieście. Komisja wydawnicza wydała ponad 20 nowych skryptów i przystępuje do wydawania książek, które wreszcie zastąpią niewygodne skrypta. Komisja wydawnicza uruchomiła antykwarjat używanych książek!

71 zł. świadczeń na głowę.

Komisja Kwalifikacyjna funkcjonowała sprawnie, czego dowodem cyfra wydanych świadczeń: 71 zł. na głowę, podczas gdy w sanacyjnym raju na W. S. H. chwalą się 54 zł. na głowę — przy małej liczbie członków!

Pożyczek udzielono blisko 2000 kolegów. Zwiększono ilość pożyczek doraźnych (dawnych honorówek). W Domu Zdrowia w Zakopanem przebywa 53 osoby na konto Bratniaka.

4 oddziały Bratniaka na mieście.

Przy fatalnych warunkach lokalowych Uniwersytetu Warsz. korzystanie z Bratniaka było utrudnione dla niektórych wydziałów i dla mieszkańców Kolonji Akad. im. Bolesława Chrobrego. Zarząd chcąc naprawić ten stan rzeczy przekształcił podsekretarjaty T-wa na oddziały T-wa, wyposażając je w prawo udzielania świadczeń samopomocowych. Powstały 4 oddziały: Medyczny (w Anatomicum — na ul. Chałubińskiego), Weterynaryjny (na Grochowie), Oddział w Kolonji Akad. im. Bolesława Chrobrego oraz oddział Farmacji i Matematyki (ul. Oczki).

Obniżka komornego w Kolonji

Dzięki staraniom Zarządu w Radzie C. A. B. P. obniżono znacznie komorne w Kolonji Akad. im. Bolesława Chrobrego.

Zarząd przejął od C. A. B. P. Ognisko dla Akademiczek na ul. Koszykowej.

Zarząd wyremontował gruntownie ognisko im. Trippenbacha na Ceglanej.

Stworzenie świetlicy.

Oddawna brak było na Uniwersytecie ośrodka informacyjnego i towarzyskiego. Zarząd kol. Kurcyusza stworzył więc Świetlicę (vis-a-vis Kuchni T-wa), która składa się z czytelni pism z 80 pismami, gier towarzyskich, bibljoteki i t. p.

Nowe referaty.

Celem właściwego ugruntowania tak wielkiej organizacji, jaką jest Bratniak U. W. Zarząd powołał 3 nowe referaty:

Referat prasowy zajął się propagandą celów i życia T-wa.

Referat prawny, opracował blisko 20 regulaminów dla wszystkich agend T-wa. Jest to wielka kodyfikacja stanu prawnego T-wa.

Referat statystyczny daje materjały pozwalające się zorjentować w najistotniejszych potrzebach niezamożnej młodzieży akademickiej.

Świetna organizacja biura T-wa.

Całe biuro T-wa, szczególniej zaś Kasa i sekretarjat zaopatrzone są w nowoczesne kartoteki, dzięki którym można szybko obsługiwać klijentelę. Cały szereg drobnych, niepozornych na pierwszy rzut oka, udogodnień (np. ulotka informacyjna — „10 przykazań samopomocowych“) przyczynił się do usprawnienia funkcjonowania Biura.

Racjonalna organizacja kontroli.

Zarząd przeprowadził zapomocą przysięgłych 2 ekspertów buchalterów oraz trzeciego, swego własnego, kilkumiesięczną, zasadniczą kontrolę księgowości Kasowej T-wa

Pozatem wprowadzono lotne kontrole prezydjalne przez członków prezydjum Zarządu (t. j. prezesa i 3 viceprezesów).

Czytajcie sprawozd. Zarządu.

Wielka księga — sprawozdanie poinformuje Was — Koleżanki i Koledzy szczegółowo o wspaniałym rozwoju naszego T-wa pod zarządami narodowemi. Już 5 lat bez przerwy rządzą narodowcy Bratniakiem, już 5 lat z roku na rok Bratniak jest waszą usprawiedliwioną dumą i chlubą.

Pamiętajcie, że to dorobek zarządów narodowych pod kierownictwem naszych kolegów: Kempfiego, Prószyńskiego i Kurcyusza!

Zwyciężymy 21 lutego.

I cóż wyszpera sanacyjna opozycja wobec oczywistości faktów, cyfr i dokonanego dzieła?

Wszyscy musimy przyjść w niedzielę 21 lutego na Walne Zebranie Bratniaka, by twardo zaznaczyć swe przekonania narodowe, swą nieugiętą wolę obrony autonomji akademickiej, swe stanowisko wobec żydów.

Wybierzemy zdecydowaną większością niezależny zarząd narodowy!

Sten.

Przed Walnem Zebraniem Politechniki.

Nastroje panujące wśród młodzieży przed tegorocznem Walnem Zebraniem Politechniki wymagają specjalnego omówienia. Bratnia Pomoc Politechniki jest placówką, którą bezskutecznie atakuje sanacja akademicka oraz jej sprzymierzeńcy socjaliści i komuniści. Mimo tak rozszerzonego frontu, nic dotychczas zdziałać nie potrafili i na niczem skończyły się ich solidarne wysiłki w roku ubiegłym w kierunku rozbicia Walnego Zebrania, skoro się okazało, że w zbyt małej są sile, aby móc marzyć o zwycięstwie.

Kradzież, popełniona w skarbie Towarzystwa ożywiła tych ludzi nowemi nadziejami. Przywiodła im na pamięć Wilno i W. S. H. Dla nas godną jest zastanowienia ta dziwna logika wypadków, okoliczności, w których kradzież miała miejsce, nadzieje sanatorów i ich niezmiennie przyjazny stosunek do głównych winowajców w tych trzech wypadkach.

Wykorzystywanie tej konjunktury zaczęła sanacja od fałszów prasowych i propagandowych; zaniepokoiło ich to, że władze energicznie zabrały się do należytego ukarania winnych i odzyskania straty materjalnych. Obawiać się zaczęli, że wszyscy zrozumieją, iż władze T-wa żadnej winy tutaj nie ponoszą i że spełniły one swój obowiązek ukarania winnych i odzyskania strat materjalnych; należało zatem sfabrykować coś, co obciąży zarząd, a mniejsza już o to, że będzie to fałsz. Ta niepewność sanacji spowodowała również to, że obok głoszonej corocznie „apolityczności“ wysuwają zarząd „koalicyjny“ umieszczając w nim nazwiska ludzi, o których mówią, że są „narodowcami“. Jest to nowa próba wprowadzenia w błąd opinji, gdyż żaden narodowiec nie pozwolił umieścić swego nazwiska na takiej liście. Stawiając w dalszym ciągu zarzuty zarządowi, czerpią je z obrony oskarżonych; zapominają w sposób dla siebie wygodny o tem, że zarzuty te stawiali ludzie, którzy starali się przez to siebie oczyścić, oraz o tem, że przedstawiciele oskarżenia powołując się na przewód sądowy, wykazali wyraźny ich fałsz i bezpodstawność.

Warto sobie uprzytomnić oblicze moralne tych ludzi; to są ci, którzy nie zawahali się rzucać nikczemne oszczerstwa pod adresem młodzieży narodowej; etyka ich pozwala na tuszowanie nadużyć i nieporządków kasowych Puchalskiego; moralność ich nakazała uchwalić w Krakowie podziękowanie temu, który zwrócił po paru latach ongiś zdefraudowane sumy. To są spadkobiercy moralności tych, którzy dawali awanse Miedzińskim, Kostkom Biernackim i innym. To są ludzie, za któremi wlecze się cień tych postaci, gdyż nie uczynili oni nic, aby go zmazać.

My nazywamy zbrodnie po imieniu i karzemy winnych; my mamy zatem obowiązek odmówić tym ludziom prawa występowania w imię i w obronie moralności.

Bilans prac zarządu dostatecznie uzasadnia taktykę i niepokoje sanacji. Wiedzą oni o tem, że gospodarka ubiegłej kadencji powiększyła majątek T-wa; że obdłużenie Kuchni, które spowodowały zarządy prezesów sanacyjnych, spadły w tym roku o dalsze kilkanaście tysięcy złotych; że zarząd w obliczu kryzysu czynił ogromne wysiłki na terenie społeczeństwa o zdobycie pieniędzy dla niezamożnych kolegów na obiady i mieszkania; wysiłki te zostały uwieńczone sumą 5.000 zł.; wiedzą o tem, że starania zarządu spowodowały to, że T-wo żadnych strat z powodu tej ohydnej kradzieży nie poniesie. Wiedzą o tem, że w chwili ciężkiej, w chwili próby, gdy jednostki nieuczciwe zawiodły zaufanie tych, którzy ich wybrali, zarząd stanął na wysokości swego zadania i dobrze wywiązał się z odpowiedzialności, która na nim ciążyła. Ludzie źli wszędzie się zdarzają, lecz my wiemy jak wobec nich należy się ustosunkować; my wiemy jak zapobiec na przyszłość podobnym wypadkom i potrafimy dać odstraszający przykład tym wszystkim, którzyby kiedykolwiek usiłowali wejść do nas ze zbrodniczemi zamiarami. Młodzież narodowa Politechniki zdała swój egzamin życiowy i raz jeszcze to potwierdzi, dając należytą odprawę tym, którzy moralności usiłują używać dla swych celów partyjnych, nie mając do tego żadnego prawa.

Młodzież narodowa winna pamiętać o tem, że w tym roku będzie to walka o zwycięstwo moralności, a zatem o przyszłość Bratniej Pomocy, która wszystkim drogą być musi. Musimy pamiętać o naszym obowiązku licznego stawienia się na Walnem Zebraniu i dania należytej odprawy tym, którzy „sanację moralną“ chcą na naszym terenie wprowadzić, a których niemoralną sanacją nazwać należy.

A. Burski.

Młodzież Katolicka.

Wielkie znaczenie unji rozlicznych organizacyj katolickich środowiska warszawskiego w jeden związek — to wspólny front, który umożliwi zorganizowanie prawidłowego działania.

Z chwilą powstania Związku Katol. Organ. Akad. w Warszawie i Akademickiej Ligi Katol. we Lwowie, choćby kwartalnik staje się koniecznością. W 1-szym numerze organu Związku „Młodzież Katolicka“ znajdujemy artykuł ks. rektora kość. akad. E. Szwejnica, który w ogólnych zarysach wskazuje program działalności Związku. Szczegółowe rozwinięcie programu daje nam kol. A. Iwanicki.

Szereg interesujących prac z artykułami kol. kol. Ruszkowskiego i Brzezińskiego na czele wypełnia numer. Nasuwa się jedna uwaga. W następnych numerach „Młodzież“ powinna przybrać charakter albo kwartalnika, pracującego nad pogłębieniem myśli katolickiej, albo pisma propagandowego. W każdym razie rozdzielenie tych działów byłoby wskazane. Całość wywiera (zwłaszcza w porównaniu z dotychczasowemi próbami tego typu pism) nader dodatnie wrażenie i zasługuje na to, by stać się organem ogólnopolskim młodzieży katolickiej.

Errata.

W artykule wstępnym kol. J. Mosdorfa w numerze poprzednim „Akademika“ zakradł się fatalny błąd zecerski, zniekształcający sens piątego ustępu artykułu. Zdanie zniekształcone winno brzmieć:

— „JEŻELI W ORGANIZACJACH NARODOWYCH OD CZASU DO CZASU ODKRYWA SIĘ SZPICLÓW I PROWOKATORÓW, MOŻE SIĘ ZAKRAŚĆ I ZŁODZIEJ“.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 600 zł., 1/2 — 330 zł., 1/4 — 170 zł., 1/8 — 90 zł., 1/16 — 50 zł., 1/32 — 30 zł.
Redaktor naczelny: Wojciech Wasiutyński. Wydawca: Włodzimierz Sylwestrowicz. Redaktor odpow.: Andrzej Wronowski.

Drukarnia Społeczna. Warszawa, Plac Grzybowski 3/5 Telefon 205-80.